

„Zielone Drzewka”

z wizytą

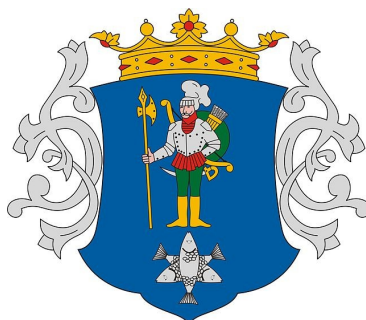
na Węgrzech



En Esperanto - sube

W czerwcu 2014 roku dzieci, które uczą się Esperanta w naszej szkole pojechały na wycieczkę do **Kiskunhalas** na Węgrzech. Droga była daleka, bo to piękne miasto leży około 20 kilometrów od granicy z Serbią. Gościła nas w swoim domu Agnes Bogнар, nauczycielka języków obcych, która zna język Esperanto.

Z miastem tym łączy nas nawet nazwa i herb – i w jednym i w drugim znajdziemy ryby!



Agnes przyjęła nas u siebie niezwykle gościnnie. Poczęstowała pyszną zupą gulaszową, naleśnikami z czekoladą i domowym ciastem z orzechami. Wszyscy mieszkaliśmy w jej domu!

Zwiedziliśmy wiele ciekawych miejsc – np. muzeum niezwykłych koronek, które w odróżnieniu od znanych nam szydełkowych, wykonywane są za pomocą igły. Są one bardzo cenne – **1 gram tych delikatnych koronek jest wart tyle, co 1 gram złota.** Na wykonanie koronki w kształcie koła o średnicy 10 cm potrzebne jest 35 godzin! Znakiem, którym oznaczona jest każda koronka z Kiskunhalas są trzy ryby ułożone w formę krzyża. W muzeum tym widzieliśmy także piękną kolekcję ceramiki oraz pięknych tkanin z ludowymi wzorami, w słonecznych, ciepłych kolorach.

Zwiedziliśmy też **Muzeum imienia Jánosa Thormy** – słynnego malarza węgierskiego. Znajdują się tam wielkie obrazy olejne jego autorstwa, przedstawiające ważne momenty z historii narodu węgierskiego, który usiłował wyzwolić się z niewoli Habsburgów. Zainteresowała nas też kolekcja monet i innych wyrobów z metalu oraz najcenniejszy eksponat – róg ze szkła, pełniący rolę kielicha, pochodzący z VIII- IX wieku. Ciekawa jest też wystawa przedstawiająca historię rolnictwa, m.in. **sposoby**

dawnych rolników na to, by wiatr nie wywiewał życiodajnej gleby z pól – posypywano ją słomą i starannie mieszano za pomocą maszyn, poruszanych siłą koni.

Pogoda była wspaniała – a więc nie obyło się bez kąpiei. Najpierw kąpaliśmy się w przyjemnie ciepłym, **czystym jeziorze Sóstó**. Z wieży widokowej obserwowaliśmy okolicę, a zwłaszcza mnóstwo wodnych ptaków i cierpliwych wędkarzy na brzegu.

Byliśmy także w **Katolickiej Rolniczej Szkole Średniej imienia Ferencza Rakoczy**, gdzie pracuje **Zsuzsa Vagone**, koleżanka pani Agnes – opowiedziała nam ona o pięknej **wystawie myśliwskiej**, którą można zobaczyć w budynku szkoły. Są tam trofea zdobyte podczas polowań, np. futra pantery, niedźwiedzia, lwa, rogi jeleni i antylop. Nam najbardziej podobało się ucho słonia ...

Zwiedziliśmy też Gimnazjum, w którym uczyła pani Agnes – z łatwością znaleźliśmy jej zdjęcia na pamiątkowych tablicach. Tam też zaprezentowaliśmy swój program artystyczny, który bardzo podobał się słuchaczom.

Obiady w stołówce szkolnej były pyszne! W dodatku można było wybrać sobie danie! Po posiłku odpoczywaliśmy w zacisznym ogrodzie pani Agnes – i to było bardzo przyjemne, gdyż mogliśmy sprawdzić, czy rozpoznamy wszystkie gatunki owoców i warzyw wcześniej widziane tylko na półce w sklepie. Jak smaczne były dojrzałe, soczyste wiśnie!

Byliśmy także na **wydmach otaczających miasto** – można tam było swobodnie pobiegać, pojeżdżać i budować z piasku. W płaskim krajobrazie Węgier to prawdziwe „góry”! Widzieliśmy tam także zająca i kilka jaskrawo zielonych jaszczurek!

Widzieliśmy też **Kościół pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła**, a w nim piękne freski autorstwa pary polskich malarzy - Karola Malczyka i jego żony, którzy ukrywali się w tym mieście podczas drugiej wojny światowej. W podzięce dla mieszkańców bezpłatnie pomalowali ściany w tym kościele.

Niespodziewanym punktem programu było także zwiedzenie miejscowej **synagogi**. Okazało się, że nikt z nas wcześniej nie był w świątyni żydowskiej.

Wieczory spędzaliśmy na **kąpielisku termalnym z wodą leczniczą**. Próbowaliśmy zarówno bardzo gorącej jak i bardzo zimnej wody. Kąpaliśmy się w krytych basenach jak i na zewnątrz – korzystając ze słonecznej pogody.

Prezydent Miasta Kiskunhalas bardzo się cieszył z naszego przybycia i przekazał list z podziękowaniem do Prezydenta Miasta Rybnika. Cieszymy się, że zdobyliśmy nowych przyjaciół. Mamy nadzieję, że wkrótce nas odwiedzą.



En la junio de nuna jaro infanoj kiuj lernas Esperanton partoprenis en la ekskurso al **Kiskunhalas en Hungario**. La vojo estis longa, ĉar la urbo troviĝas proksime al la limo kun Serbio. Gastigis nin Agnes Bognar, la instruistino de fremdaj lingvoj, kiu konas Esperanton.

Kun la urbo kunigas nin eĉ la nomo kaj blazono – (Rybnik – „lageto kun fiŝoj”, halas- „ kun fiŝoj”). Agnes estas vere tutkore gastema! Ŝi kuiris por ni bongustan hungaran supon, fritis bonegajn krespojn kun ĉokolado kaj bakis kukon kun nuksoj! Ni ĉiuj loĝis en ŝia domo!

Ni vizitis multajn interesajn lokojn – ekzemple la **muzeon de nekutimaj punktoj**, kiujn oni faras per kudrilo. Ili estas tre valoraj – ili estas tiel multekostaj kiel oro! Por fari la punkton en grandeco de 10 cm oni bezonas 35 horojn. En ĉiu punkto troviĝas tri fiŝoj, tio estas la fabrika marko de Halaŝaj punktoj. En la muzeo ni vidis ankaŭ la ekspozicio de bela popola keramiko kaj belegaj teksaĵoj en varmaj koloroj. Tre interesa estis la ekspozicio de moneroj kaj aliaj antikvaĵoj kaj precipe plej valora memoraĵo – la trinka vitra korno el la Avaŭra epoko.

Ni vizitis ankaŭ **Muzeon de Janos Thorma** – la fama hungara pentristo. En la muzeo oni povas vidi liajn belegajn grandegajn pentraĵojn, kiuj prezentas gravajn momentojn el la historio de hungara nacio, kiu batalis kontraŭ Habsburgoj.

Interesa estis ankaŭ **ekspozicio pri la historio de agrikulturo**, precipe kielmaniere agrikulturistoj batalis kun vento, kiu forblovadis la sablon de kampoj - ili ŝutadis sekan pajlon sur kampon kaj miksis ĝin kun sablo. Ĉevaloj helpis al agrikulturistoj dum ĉi tiu malfacila laboro.

Vetero estis bonega – tial ni ofte banadis en akvo. Unuafoje en **la pura varma lago Sóstó**. El la turo, kiu ĉi tie troviĝas, oni povas vidi la tutan ĉirkaŭaĵon kaj precipe multecon da akvaj birdoj kaj paciencajn fiŝkaptistojn.

Ni vizitis **ankaŭ Katolikan Agrikulturan Mezlernejo Ferenc Rakoczi la Dua**, kie laboras Zsuzsa Vagone, amikino de Agnes, kiu rakontis al ni pri ĉasekspozicio, kiun oni povas vidi en la konstruaĵo de lernejo. La ekspozicio enhavas multajn trofeojn de diversaj sovaĝbestoj, ekz. peltoj de pantero, urso, leono, zebro, kornoj de cervoj kaj antilopoj. Al ni plej plaĉis la orelo de elefanto...

Ni vizitis ankaŭ Gimnazion, kie instruis nia amikino Agnes Bognar. Kun facileco ni trovis ŝiajn fotojn sur la murojn de lernejo! Ĉi tie ni prezentis ankaŭ la muzikan programon al gejunuloj de lernejo, kiu tre plaĉis al ili.

Tagmanĝoj en la lerneja manĝejo estis ege bongustaj! Kaj ĉiu povis eĉ elekti unu el du pladoj! Post tagmanĝoj ni ĉiam ripozis en la belega trankvila ĝardeno de Agnes –

kaj tio estis tre agrabla afero, ĉar ni povis kontroli, ĉu ni povas vere ekkoni tiujn legomojn kaj fruktojn, kiujn ni pli frue povis trovi nur en vendejoj! Kiel bongustaj estis maturaj sukplenaj ĉerizoj!

Ni faris ankaŭ **perpiedan ekskurson al dunoj**, kiuj estas en la malproksima parto de urbo. Ĉi tie ni kuradis, ludis, konstruis kastelojn el sablo. En la tute ebena ĉirkaŭaĵo – dunoj aspektis vere kiel „montoj”! Ni vidis tie leporon kaj kelkajn verdajn lancertojn!

Ni vizitis ankaŭ **Preĝejon de la nomo de Petro kaj Paŭlo** kaj en ĝi belaj murpentraĵojn, kiujn faris poloj - Karol Malczyk kaj lia edzino. Ĉi tiuj pentristoj kaŝiĝis en Kiskunhalas dum la dua milito. Pentrinte preĝejon senpage, ili volis danki al loĝantoj de la urbo.

Vere neatendata parto de nia ekskurso estis vizitado en **sinagogo** en Kiskunhalas! Neniu el ni pli frue vizitis la similan lokon!

Vespere ni ĉiam estis en la banejo kun minerala akvo . Ni banis en la tre varma kaj en malvarma akvo. Ĉiuj basenoj plaĉis al ni – ĉi tiuj sub tegmento kaj tiuj ekstere ankaŭ. Kiel bone, ke vetero estis suna! Ripozo estis bonega!

Prezidanto de Kiskunhalas vere ĝojis, ke ni vizitis Kiskunhalas kaj transdonis al Prezidanto de Rybnik la leteron (en lingvoj: hungara, Esperanto kaj pola) kun koraj dankoj. Ni ege ĝojas, ke ni havas novajn geamikojn. **Ni esperas, ke ili baldaŭ vizitos nin!**